

Kto wykuwa menedżera

KADRY | Prawie co drugi prezes dużej firmy w Polsce to absolwent uczelni technicznej, ale przybywa ekonomistów.

ANITA BŁASZCZAK

Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie oraz Politechnika Śląska w Gliwicach to czołowe kuźnie top menedżerów - wynika z najnowszej analizy „Rz”. Wzięliśmy w niej pod lupę kariery 493 szefów przedsiębiorstw z naszej Listy 2000. Dyplom któregoś z tych uczelni miał w 2013 roku prawie co czwarty prezes dużej firmy w Polsce.

Niemal połowa badanych na swoje pierwsze studia wybrała uczelnię techniczną. Przewaga inżynierów nie jest jednak już tak znacząca jak w ostatnich latach. Na czele dużych firm stoi coraz więcej absolwentów uczelni ekonomicznych - to już prawie co czwarty prezes (przed rokiem co piąty). Najliczniejszą grupę stanowią tu menedżerowie po Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Prof. Krzysztof Oblój, szef Zakładu Zarządzania Strategicznego i Międzynarodowego

na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, zauważa, że rosnący udział prezesów po uczelniach ekonomicznych wynika z tego, że w latach 90. kierunki techniczne straciły na atrakcyjności. - Obserwowaliśmy wtedy ogromną popularność studiów z zarządzania. Teraz część ich absolwentów zostaje członkami zarządów i szefami firm - wyjaśnia prof. Oblój. W związku z tym przez najbliższe dziesięć lat ekonomistów na czele polskich firm będzie zapewne przybywać. Potem jednak ich liczba znów zacznie spadać. To efekt widocznego ostatnio wielkiego powrotu na politechniki - za kilkanaście lat ich absolwenci znów będą widoczni w zarządach. Wielu z nich będzie miało za sobą studia MBA.

Andrzej Maciejewski, dyrektor zarządzający firmy executive search Spencer Stuart, zwraca uwagę, że pokolenie menedżerów dominujące dziś na czele dużych firm to ludzie, którzy zaczynali studia w PRL. Również z na-



♦ **Zbigniew Jagiełło, prezes PKO BP**, jest absolwentem Politechniki Wrocławskiej



♦ **Krzysztof Kalicki, szef Deutsche Banku w Polsce**, ukończył SGH



♦ **Wojciech Szpil, prezes Totalizatora Sportowego**, to absolwent warszawskiej ASP

szej analizy wynika, że średni wiek prezesa to 54 lata. W tamtych czasach trudno było o planowanie kariery, stąd też wielu z nich zmieniło potem zawód. Z tego samego powodu niewielu jest wśród prezesów absolwentów MBA czy prywatnych uczelni, które zyskały na znaczeniu w ostatniej dekadzie.

Tę prawidłowość potwierdza Zbigniew Jagiełło, prezes

PKO BP, absolwent Politechniki Wrocławskiej. - Studowałem w trudnym dla Polski okresie, w latach 1983-1989. Politechnika Wrocławska, podobnie jak wiele uczelni w Polsce, była wówczas oazą wolności - wspomina.

Późniejsze pokolenia menedżerów często już bardziej świadomie dobierały profil studiów do swych planów na przyszłość - ci, którym ma-

rzyły się stanowiska w zarządach, decydowali się częściej na uczelnie ekonomiczne. Przedstawiciele firm, które specjalizują się w rekrutacji na stanowiska w zarządach, podkreślają, że choć najbardziej liczy się doświadczenie zawodowe kandydata, to klienci coraz częściej wskazują konkretne szkoły, które powinien on ukończyć. ♦B5

komentarz ♦B2

Renomowane uczelnie kuźnią prezesów dużych firm

KADRY | Niezależnie od rodzaju wykształcenia większość polskich szefów to absolwenci czołowych szkół wyższych.

ANITA BŁASZCZAK

Recepta na karierę menedżerską uwieńczoną stanowiskiem prezesa dużej firmy? Najlepiej zacząć od studiów na jednej z renomowanych uczelni.

Przedstawiciele firm executive search podkreślają, że ich klienci nierzadko wskazują konkretne szkoły, które powinien ukończyć kandydat na szefa. Nie bez powodu w naszym zestawieniu dominują czołowe polskie uczelnie, znane od lat z wysokiego poziomu nauczania.

Zadbać o renomę

Renomowane uczelnie dbają o to, by utrzymać swą pozycję. – Obecnie nie wystarczy studenta wyposażyć w wiedzę. Trzeba zapewnić mu dodatkowo tzw. umiejętności miękkie, dotyczące zarządzania projektami, pracy zespołowej i kierowania zespołami ludzkimi. Prowadzimy więc szkolenia i warsztaty związane z tą tematyką – wyjaśnia Ewa Chybińska, rzeczniczka Politechniki Warszawskiej.

SGH, której dyplom mają m.in. prezesi Grupy PKP i Deutsche Banku w Polsce, wzmacnia relacje ze swymi absolwentami. – Już drugi rok z rzędu wraz z organizacjami studenckimi zapraszamy ich do symbolicznego powrotu do uczelni. Ma to formę wykładów i case study, w których absolwenci SGH dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem ze studentami naszej

uczelni – mówi Marcin Poznań, rzecznik SGH.

Klasa zawodowców

Jak wynika z naszej analizy, szefem dużej firmy można zostać praktycznie po każdym studiach. Wśród top menedżerów spółek z Listy 2000 obok inżynierów i ekonomistów jest również spora grupa absolwentów studiów prawniczych, medycznych, rolniczych czy filologicznych. Jest też kilku historyków – wśród nich Mateusz Morawiecki, prezes BZ WBK, który podkreśla, że wiedza o dawnych bataliach pomogła mu wygrać wiele bitew w biznesie.

Swoje studia chwali też Wojciech Szpil, prezes Totalizatora Sportowego, absolwent wznictwa Przemysłowego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. – Tego rodzaju wykształcenie gwarantuje stały rozwój kreatywności, nieszablonowego i niezależnego myślenia. Te cechy bardzo przydają się w biznesie. Dlaczego? Bo pozwalają przewidywać, w jakim kierunku rozwinię się rynek, zdejmując z oczu kłapki ograniczające wyobraźnię, pozwalają podejmować odważne, wybiegające w przyszłość decyzje – podkreśla Wojciech Szpil, zaznaczając, że samo wykształcenie nie czyni z człowieka dobrego menedżera.

Prof. Krzysztof Oblój, szef Zakładu Zarządzania Strategicznego i Międzynarodowego na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, zwraca uwagę, że we współczesnym świecie powstała klasa zawodowych menedżerów. – Zarządzanie stało się ogólną

nakładką na umiejętności specjalistyczne inżynierów, ekonomistów czy prawników. Po to są roczne czy półtoraroczne kursy Executive MBA, żeby ludzi, którzy wcześniej z zarządzaniem nie mieli nic do czynienia, nauczyć wszystkiego, co warto o nim wiedzieć – począwszy od finansów, a kończąc na prawie, zarządzaniu ludźmi, strategii i marketingu – podkreśla prof. Krzysztof Oblój.

Dodaje, że różnorodność wykształcenia wśród top menedżerów powinna się utrzymać, choć nie będzie przybywało wśród nich humanistów. To dlatego, że absolwenci psychologii czy socjologii trafiają zwykle do działów HR. Stąd też niekiedy można wejść do zarządu, ale już nie na stanowisko prezesa. Na ten poziom awansuje się najczęściej z obszarów produkcji i finansów.

Inżynier nadal w cenie

Spadek udziału humanistów przewiduje też Andrzej Maciejewski. Jak przypomina, spora część z nich trafiła do biznesu w latach 90. XX wieku trochę przypadkiem. Skorzystali z możliwości, jakie się wtedy pojawiły m.in. dla filologów biegle znających zachodnie języki, których chętnie zatrudniały międzynarodowe korporacje. Dziś filolodzy mają w biznesie silną konkurencję ze strony absolwentów uczelni ekonomicznych, którzy też biegle znają języki obce.

Zdaniem Andrzeja Maciejewskiego, choć wśród polskich prezesów będzie rosła grupa absolwentów uczelni ekonomicznych, w tym SGH, znaczący udział inżynierów powinien

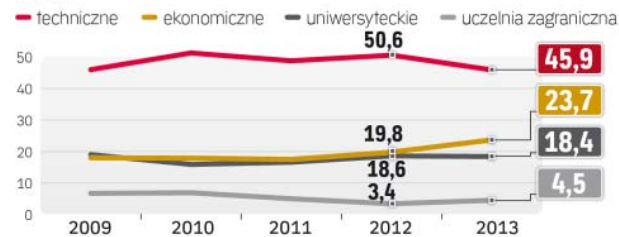
Jakie uczelnie skończyli szefowie dużych polskich firm

– odsetek absolwentów



• CZOŁOWE KUŹNIE POLSKICH PREZESÓW

Wykształcenie prezesów (pierwsze studia) wg rodzaju szkoły, w proc.



• WŁADZA W RĘKACH INŻYNIERA I EKONOMISTY

się utrzymać. Kandydatów z przygotowaniem technicznym chętnie będą bowiem zatrudniać firmy przemysłowe czy technologiczne, gdzie zdolni inżynierowie z umiejętnościami przywódczymi szybko awansują.

Paulina Baranowska, szefowa firmy rekrutacyjnej Horton In-

ternational Poland, podkreśla, że profil kandydata na prezesa zależy zwykle od branży. W firmach budowlanych, przemysłowych czy technologicznych zwykle poszukiwani są prezesi z wykształceniem technicznym, uzupełnionym przez doświadczenie i wiedzę zarządczą.

–wsp. Anna Ogonowska

@masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

a.blaszczak@rp.pl